Numer 142. **Lwów dnia 23. Czerwca 1871 — Piątek.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647 2/4.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

UNIA

„*Diligite homines, interficite errores.*" (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye niepieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „*Czasu*" i „*Unii*" A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint".

(Pius IX do redaktorów „Unii" d. 28. kwietnia 1870. r.)

Od wydawnictwa.

Niniejszem zapraszamy do przedpłaty na „*Unię*" na **kwartał trzeci** r. 1871.

Prenumerata na „*Unię*" wynosi:

we Lwowie

rocznie	14 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	— „
kwartalnie	3 „	50 „
miesięcznie	1 „	20 „

na prowincyi z przesyłką pocztową

rocznie	18 złr.	— ct
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Szanowni prenumerujący raczą nadesłać wcześnie pieniądze do Administracyi Nr. 24 kamienica kapitulna, abyśmy jak najprędzej uregulować mogli nakład w celu zapobieżenia wszelkiej zwłoce w przesełce dziennika. Razem z pieniądzmi na „*Unię*" można przesyłać prenumeratę na czasopismo ludowe „*Chata*", którego przedpłata półroczna wynosi 1 złr., roczna 2 złr.

☞ Zwracamy przytem uwagę, iż najtaniej i najdogodniej przesełać można prenumeratę **za przekazem pocztowym** (Postanweisung).

Lwów 23. czerwca.

W Izbie wyższej wiedeńskiej Rady państwa przyjdzie temi dniami na porządek dzienny sprawa budżetowa. Centraliści zechcą zapewne ostatnie jeszcze zrobić wysilenie; z tego powodu, jak się dowiadujemy, rozesłało koło posłów polskich do wszystkich polskich członków Izby Panów wezwanie, by się pojawili w komplecie w dniu rozpraw budżetowych.

Cesarz austryacki w własnoręcznym liście do ks metropolity Sembratowicza wystosowanym, uprasza go, by godność przemyskiego biskupa powierzył ks. Stupnickiemu. Nie ulega najmniejszej watpliwości, że ks metropolita przychyli się do prośby monarchy, zwłaszcza, że ks. Stupnickiemu przedtem już na wezwanie rządu udzielił był zasłużonej, najpochlebniejszej rekomendacyi Tak więc jest rzeczą już prawie pewną, że ks. Stupnicki posiędzie katedrę biskupią w Przemyślu, z czego dla wszystkich prawdziwych katolików i ludzi dobrej woli wielki powód do radości, gdyż istotnie lepszego wyboru nie podobna było zrobić.

Z Wiednia donoszą o ciekawem wyrażeniu się hr. Hohenwarta co do opłakanych pod względem moralnym stosunków prasowych w Austryi. Sposobność ku temu podało prezydentowi gabinetu pewne kasyno katolickie w Wiedniu, które przez osobną w tym celu wybraną deputacyę doręczyło hr. Hohenwartowi petycyę, żądającą zapobieżenia nadużyciom prasy liberalnej. Przedewszystkiem żądali petenci, by nie uchodziły jak dotychczas, bezkarnie napady na religię i kościół, by zapobieżono naruszaniu publicznej obyczajności, poniżaniu władzy państwowej, drażnieniu narodowości, obrazie czci osób i wstrząsaniu prawa własności. Oto, co p. minister prezydent odpowiedział deputacyi:

„Bądźcie panowie przekonani, że ministerstwo od samego początku swego istnienia wzięło nad użycia prasy pod staranną rozwagę.

„Nie ulega wątpliwości że wykroczenia prasy zagrażają w równej mierze kościelnej jak i państwowej powadze. Zdaje mi się, że pod tym względem jesteśmy ze sobą w zupełnej zgodzie, i mam nadzieję, że niedalekim już jest czas, w którym prasa będzie znowu zniewoloną nie przekraczać owych granic, które ze względu na państwową i społeczną pomyślność szanować powinna."

My mamy tylko jedno życzenie, a to, by słowa te były autentycznemi i żeby ministeryum hr. Hohenwarta rzeczywiście było zdecydowanem położyć tamę bezprawiu prasowemu. Jeżeli ministerstwo dla dopięcia tego celu, zarządzi stosowne i skuteczne środki, może być pewnem poklasku i poparcia wszystkich ludzi uczciwych.

Na posiedzeniu wydziału budżetowego delegacyi przedlitawskiej, hr. Beust odpowiadając na interpelacyą w sprawie petycyi biskupów austryackich rzekł między innemi: „Ministerstwo spraw zagranicznych u z n a ł o z a s t o s o w n e" nie przychylić się do żądania biskupów.

Z tego powodu nie przedsięwzięto w tym kierunku żadnych czynności, a biskupi nie otrzymają od ministerstwa ż a d n e j o d p o w i e d z i

Widać z tej odpowiedzi że protestancki baron saski pozostaje konsekwentnym w swej polityce lekceważenia katolików, kiedy na petycyą biskupów katolickich nawet odpowiedzieć nie zamierza!

Było to zresztą przewidziane, że petycya w sprawie Ojca św. nie odniesie skutku dopóki na czele rządu stoi p. Beust, lecz t a k i e g o lekceważenia całego gremium dostojników kościoła katolickiego, doprawdy nawet po panu Beuście nie spodziewaliśmy się.

Lwów, 22. czerwca.

Od kilku dni powtarzają się uporczywie rozmaite pogłoski o namiestniku. Pierwsza *Gazeta Narodowa* a za nią *Czas* przynieśli terno, za którem oświadczyć się miała delegacya, mianowicie: hr. Alfred Potocki, p. Seweryn Smarzewski i hr. Agenor Gołuchowski. Wiadomość ile się zdaje, zupełnie fałszywa Najpierw byłoby w wysokim stopniu niewłaściwem, aby namiestnik obierany był za pomocą głosowania delegacyi, a powtóre, z wymienionych kandydatów żaden nie jest prawdopodobnym. Hr. Alfred Potocki nie przyjmie namiestnikowstwa, chociaż gdyby przyjął, niezawodnie by je otrzymał. Hrabia Gołuchowski obecnie żadnych szans nie ma. Wczorajszy *Czas* słuszną uczynił uwagę, że nominacya hr. Gołuchowskiego nie zadowoliłaby nikogo a pogniewała wszystkich. Trzeci kandydat, p. Seweryn Smarzewski, już z tego względu nie może być przez rząd zamianowany, bo temu rządowi zupełnie nie jest znanym.

Dziennik polski bez ceremonii zfabrykował przedwczoraj telegram, donoszący że nominacya hr. Gołuchowskiego jest faktem dokonanym Oczywiście i ta wiadomość okazała się z gruntu fałszywą.

Tymczasem nie ulega wątpliwości, że sprawa nominacyi namiestnika dla Galicyi stoi obecnie w Wiedniu na porządku dziennym. P. prezydent rządu krajowego odjechał właśnie do Wiednia, chcąc, jak mówił, starać się o dłuższy urlop, a jak inne pogłoski twierdzą, w celu starania się o przeniesienie do Wiednia. Wiado[illegible] przed zwołaniem sejmu galicyjskiego zamianować namiestnika, co w każdym razie byłoby właściwem i potrzebnem Kto nim będzie, trudno odgadnąć, zwłaszcza, że w samem łonie rządu sprawa nie jest zdecydowana. Jednakowoż dochodza nas wiadomości z dość pewnego źródła, że znowu myślą o kandydacie, o którym już parę razy wspominaliśmy, o hr. Ludwiku Wodzickim. Prawdopodobnie bliska przyszłość wyświeci, czy ta ponowna pogłoska okaże się prawdziwą.

Z Paryża.

Sprawozdawca paryski *Times'a* który wybornie zna stosunki Francyi, takie nad obecnem położeniem czyni uwagi: „Stan rzeczy w Paryżu bynajmniej nie jest jeszcze zadawalniający, ponieważ stronnicy komuny, ochłonąwszy z przerażenia w skutek poniesionej klęski, znów zaczynają przychodzić do siebie i odzyskiwać odwagę. Nie ma wprawdzie obawy, aby zamyślali o nowym rokoszu, ale poczynają urządzać tajne schadzki celem wspólnych narad wydawania odezw, podburzania umysłów na południu Francyi, słowem celem udowodnienia faktu, o którym już powątpiewaliśmy, t. j. że zawsze jeszcze istnieją. Stan oblężenia, który już miał być zniesiony, trwa dotąd, straże i patrole są liczniejsze niż kiedykolwiek, teraz jeszcze wydano ponowne rozporządzenie przeciw posiadaniu rewolwerów i petroleum, codziennie odkrywają w kanałach odchodowych zapasy materyałów palnych i rozmaitych narzędzi zniszczenia a według wszelkich oznak żarzy się ogień dotąd pod pokrywą popiołu. Zbliżające się wybory podadzą południowej Francyi sposobność zrzucenia maski i będzie cudem, jeśli przeminą bez zaburzeń. Przy aresztowanym tych dni w Lyonie człowieku znaleziono obszerny program komunistycznej rewolucyi, rozpadający się na trzy części: najprzód utworzenie tajnego wydziału ocalenia publicznego, powtóre utworzenie centralnego wydziału gwardyi narodowej (nie należy zapominać, że rząd dotąd nie odważył się rozbroić gwardyi narodowej w Lyonie i że to jest obecnie najgroźniejsza siła zbrojna w całej Francyi) wreszcie ukonstytuowanie stałego rządu Każdy z tych trzech działów programu dzieli się na liczne pododdziały, ostatni n p. aż na 27, a cały dokument świadczy, że komuna nie tylko żyje jeszcze we Francyi, ale postanowiła skorzystać z ostatnich doświadczeń i przy nowem wystąpieniu działać według z góry obmyślanego planu. Pomiędzy charakterystycznemi rozporządzeniami ostatniego działu znajdujemy nakaz zupełnego zniesienia reakcyjnej prasy i obsadzenia siłą zbrojną odnośnych drukarni; zapewnienie Niemcom wypłaty kosztów wojennych, które mają być pokryte z funduszów ludzi mo[illegible]na do wypowiedzenia wojny [illegible] Napoleo[illegible] wszystkich kościołów i wszystkich osób, któreby nie chciały popierać komuny; uwięzienie pewnej liczby zakładników, którychby rozstrzelano w razie zaczepienia komuny przez wojska rządowe; przygotowania do walki zaczepnej z wojskami w południowej Francyi; wreszcie jednoczesne wybuchy rokoszu komunistów w innych miejscach kraju W Lyonie pojawiła się jakaś tajemnicza osobistość pod nazwiskiem Garroche, zdaje się przecież, że to nie jest nazwa osoby ale całej klasy, gdyż na rogach ulic Lyonu porozlepiano plakaty noszące napis: „Wydział powstańczy des Garroches de Lyon." Przybyło także do Lyonu bardzo wielu cudzoziemców a liczba żebraków widocznie się zdwoiła. Wszystkie te oznaki spowodowały rząd do przedsięwzięcia środków ostrożności, ale przedewszystkiem należałoby usunąć prefekta Valen-

---

Wizyta kanoniczna naszego Arcypasterza.

Jazłowiec, 16. czerwca 1870.

(Dokończenie.)

Dnia następnego w sobotę o 6tej rano już był Arcypasterz przy ołtarzu, po Mszy św. przemówił do ludu, a słowo Boże wychodziło z ust Jego pełne siły i tej praktycznej i skutecznej nauki, która jest pokrzepieniem dla dobrych, a postrachem dla grzeszników Egzaminował po nauce z katechizmu, dobrze odpowiadającym rozdawał nagrody z obrazków, książek i koronek. Bierzmował następnie a po sumie odspiewanej przez przew. ks. kanonika Jurkowskiego towarzyszącego J. E. tronu przysłuchiwał się Arcypasterz kazaniu miejscowego Proboszcza ks. kanonika Kaliniewicza, za które mu serdecznie później podziękował. Dał po wszystkiem błogosławieństwo pasterskie, wrócił na parafię — i odbył skrutynia z kollatorem i wiernymi.

Po południu dnia tego, pomimo gwałtownego, a nie tak może gwałtownego jak uporczywego deszczu, powrócił niezmordowany Arcypasterz do klasztoru, dla zwiedzenia pensyonatu.

Sam wypytywał dzieci z katechizmu, historyi świętej kościelnej podziwiając trafne i głębokie odpowiedzi, oglądał prace rysunkowe dzieci, chodził po klasach, a znalazłszy wszystko w przykładnym porządku, ze wszystkiego zdawał się być zadowolniony — każdej panience na pamiątkę dając obrazek.

Wieczorem — dziatwa chcąc uczcić tak dostojnego gościa zaprosiła przez Matkę Przełożoną Arcypasterza z towarzyszącymi Mu kapłanami na przygotowane na prędce przedstawienie quasi teatralne, chcąc dać poznać i artystyczną niejako stronę swego ukształcenia. — Sztuczka odegrana pod tytułem „Urodziny Zosi" nie była to komedyjka dziecinna, ale raczej rzekomy żywy obraz ciągle odmieniający barwę, kształty przy coraz nowych alegorycznych postaciach. Młodej bowiem panience w dzień urodzin, strudzonej po balu, kołysanej marzeniami, przynosi wróżka na wiązanie trzy uosobione dary: Bogactwo lśniące złotem — uciechy, pląsające lotnie wśród kwiecia i spiewu — i sławę nareszcie w klasycznej todze na czele nadętej uczonności i czterech drobnych skrzydlatych geniuszków: poezyi, muzyki, malarstwa i rzeźbiarstwa. — Solenizantka wszakże rozmyśliwszy się dobrze, każdy dar po kolei odrzuca. Wówczas to zjawia się w błyskawicy światła, duch niebieski, i jako stróż Anioł Zosi, odgania od niej zastęp pokus świata — a natomiast przyprowadza prawdę, w której zwierciedle poznaje Zosia całą marność błyskotek ziemskich i całą próżnię wiedzy nie opartej na mądrości Bożej—na wierze i kościele. Zosia w objęciach prawdy klęka przed Aniołem prosząc o błogosławieństwo — lecz ten zwraca się z ładną przemową do Arcypasterza. W tem wchodzi chór cały, z gierlandą kwiecia, pięknie się bardzo grupuje w głębi sceny, i posuwając się naprzód wolnym krokiem śpiewa:

I my wszystkie, i my społem,
Pokusy już nawrócone,
Pospieszamy wraz z Aniołem
Opleść Ciebie w serc koronę
O Pasterzu nasz!
Wszak nie wzgardzisz dziatek kołem?
Wszak nam krzyżyk dasz?

Bieżmy! mówmy o wdzięczności,
Jaką dom nasz biały
Dla tak wielkiej łaskawości
Przejęty dziś cały!
Już do niego chór nasz zmierza:
Do nóg mu padajmy —
Uczcijmy Arcypasterza
Ojca ukochajmy!

Gdy się ten pochód zwolna posuwa ku Arcypasterzowi — błyska wśród sceny transparent z cyfrą Jego Excelencyi i oznakami godności biskupiej.

Na tem skończyło się przedstawienie, na tem odwiedziny Arcypasterza w Zakonie, na tem dzień trzeci wizyty kanonicznej.

Nazajutrz w niedzielę, nie wiele już pozostało do załatwienia — to też po mszy św. wybierzmowaniu paruset jeszcze osób i następnie po sumie odspiewanej przez księdza kanclerza Klossa, dał Arcypasterz błogosławieństwo uroczyste z zupełnym odpustem, odspiewał na dziękczynienie „*Te Deum*" a pożegnawszy się serdecznie z wiernym i pobożnym ludkiem, około godziny 4tej po obiedzie opuścił Jazłowiec.

I znowu biły dzwony w kościele, cerkwi i klasztorze, ale spiż wierny oddźwięk uczuć naszych, tym razem rzewnie i skarżąco tętnił.

Mamy nadzieję że nas jeszcze kiedy najprzewielebniejszy Arcypasterz odwiedzi i tu na miejscu błogosławieństwem swem zasili! Tymczasem towarzyszy Mu w pracach Jego obecnych serce nasze modlitwą, dziękczynieniem i hołdem czci najgłębszej, której tych słów parę niechaj będzie prostym lecz szczerym dowodem.

Jagielnica 17. czerwca.

Trudno sobie wyobrazić, jak uroczy i rozrzewniający widok przedstawiał się podczas obiadu JWks arcybiskupa w każdej miejscowości, gdzie był spodziewany Ach! pewnie nie próżna ciekawość — oglądania tak dostojnej osoby gromadziła tłumy nieprzeliczone już z daleka — ale dowód synowskiego do swego arcypasterza przywiązania. Nie obumarła wcale u ludu poczciwego wiara, którą cechują podobne objawy czci i miłości.

Wszędzie też wychodzili na spotkanie naszego arcypasterza żydzi z torą wśród okrzyków „vivat", zdarzało się i tu, że nie tylko obok kleru naszego występywali z hołdami ruscy księża, ale często zabiegali procesyonalnie drogę wśród wsi, przez które przejeżdżaliśmy. I wtedy znany nam ze słodyczy arcypasterz wysiadał, dziękował i błogosławił. Czerwonogród, dokąd z Jazłowca udaliśmy się, w przecudnem położeniu, wjazd doń jednak za przykry dla gór ze wszech stron okalających ten dzisiaj nędzny gród złożony z kilku dworków i chat. W Zaleszczykach oglądaliśmy zaraz za Dniestrem okropne ślady klęski w skutek przerwania chmury na dniu 7. b. m. w Zwiniaczce, przyczem wiele też bardzo ludzi życie postradało Kościółek w Zaleszczykach zbyt mały na miasto, plebania również ciasna i skromna, przyjęto nas we dworze. Pierwsza konsekracya w Tłustem już się odbyła wśród niepogody. Ekselencya prawie ciągle ma chrypkę, dla tego krócej mawia do ludu i z wielkiem natężeniem.

Dzień dzisiejszy znowu uroczyście obchodziliśmy, celebrował pontyfikalnie Arcypasterz; wśród nabożeństwa przemówił miejscowy proboszcz o namiestnictwie Chrystusa w kościele i podał dobitniejsze rysy z życia Ojca św. Ludu jak zwykle i w dniu tym pełno było na nabożeństwie. Kościół w Jagielnicy bardzo piękny, miasteczko samo także schludne, porządniejsze od innych na prowincyi. Przy stole arcypasterz sam wniósł toast na cześć i zdrowie Ojca św. i tego mu też każden z obecnych z całego życzył serca. Nie obeszło się prawie nigdy przy żadnej uczcie, aby ktoś ze szlachty nie zażądał tego samego, widać więc, że żyje wiara w sercach wielu i że nie wiele skutkują krzyki liberałów i gazeciarzy antikatolickich W każdem miejscu z wyjątkiem Tłustego obywatelstwo dość licznie było reprezentowane, wszędzie też i zawsze przyłączają się do świty JWks. arcybiskupa marszałkowie powiatów i starostowie urzędów.

Do tej pory kilka tysięcy przyjęło św. Bierzmowanie, istotnie podziwiać należy wytrwałość naszego arcypasterza apostolską i nieutrudzoną wśród szafowania tego Sakramentu, pomimo stanu zdrowia nie bardzo sprzyjającego.

tin, kreatury Gambetty, który zanadto jest czerwonym, by mu można całkiem zaufać.“

Z zgromadzenia narodowego.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego miał Thiers obszerną mowę z powodu dyskusyi nad pożyczką, z pomocą której miano zaspokoić należytości lat 1870 i 1871, (gdyż niedobór budżetowy tych dwóch lat wynosi 1631 milionów, na co bank użyczy 1.330 mil. tak iż tylko 301 mil. trzeba będzie zapożyczyć).

Thiers dowodzi, że Francya mimo bezprzykładnych nieszczęść, znieść jednak może spadłe na siebie ciężary, i mówi, że cesarstwo łudziło kraj, przedkładając dwa osobne budżety. Zarzuca on cesarstwu, że nie zapobiegło wojnie między Prusami i Austryą w r 1866, i mówi: Polityka Napoleona była niedorzeczną Po błędzie pod Sadową większym jeszcze było błędem chcieć pierwszy naprawić, nie będąc ani militarnie ani politycznie gotowym. Austryi, jedynemu naszemu możebnemu sprzymierzeńcowi kazał Napoleon powiedzieć: „Nie licz na mnie“ Rezultatem wojny była dla Francyi strata 8 miliardów, spłaciwszy jednak swój błąd w bliskiej, jak mniemam, przyszłości, stwierdzi nieśmiertelną swoją wielkość. Thiers mówi o głębokiem wrażeniu, jakie wywarł w Europie widok jedności i oporu Paryża. Gambetta popełnił wielki błąd, prowadząc dalej opór nad Loarą bez nadziei powodzenia. Gdyby wtedy pokój był zawarty, ograniczyłoby się nieszczęście nasze na 1.500 milionach kosztów wojennych, 2 i pół miliardach i prawdopodobnie drobnej terytoryalnej stracie. Ogólna suma kosztów wojennych dosięgła w końcu 3 miliardów.

Thiers mówi, że zapał i patryotyzm Gambetty dałyby się uniewinnić; na nieszczęście przymieszał się do nich duch stronnictwa. Cesarstwo odpowiedzialne jest za wszystko; ono jest przyczyną naszego nieszczęścia.

Thiers rozbiera następnie budżet z r. 1870. Pasywa wynoszą 3 miliardy i 300 milionów; aktywa 2756 milionów, włączywszy w to pożyczkę, lecz po odciągnięciu braku podatków. Niedobór przedstawia zatem 645 milionów. Deficyt na r. 1871 wyniesie według prawdopodobnego obliczenia 986 milionów; ogólny niedobór z obu lat wyniesie przeto 1631 milionów. Ponieważ bank pożyczył nam 1330 milionów, pozostaje 301 milionów niepokrytych. Thiers mówi, że Francya chętnie płaci podatki. Rozbiera on następnie przyszłe podatki i mówi: Gruzy Paryża zostaną zrestaurowane i pokażemy Europie, że żaden naród tak szybko nie przyszedł do siebie jak Francya. Prusom mamy zapłacić 2 miliardy bez 120 milionów, które wyrównane zostały odstąpieniem kolei wschodniej. Bank może nam jeszcze 200 milionów zaliczyć. Mamy przeto w ogóle 650 milionów do rozrządzenia na nieprzewidziane wypadki. Będziemy musieli odbudować ruiny Paryża i zamknąć granicę otwartą nieszczęściami wojny.

„Thiers mówi dalej: Pierwsza wpłata na pożyczkę 10%, spodziewa się, że wielu subskryptorów z góry zapłaci, tym sposobem będziemy mogli wyrównać dług pruski. Bank posiada obecnie 520 milionów w gotówce; w razie potrzeby dostarczyłby nam pieniędzy, nie będąc zmuszonym pomnażać będących w obiegu biletów bankowych, które 2400 milionów wynoszą. Thiers twierdzi, że przed trzema laty nie zajdzie potrzeba uciekania się do nowej pożyczki. Położenie nasze finansowe jest trudne, lecz nie zastraszające. Płacimy bankowi 3%, w przyszłym roku płacić będziemy o 1% więcej. Będziemy zatem mieć pozostałość. Pożyczka emitowaną będzie na 82 lub 83 po 5% a tem samem przyniesie 6%. Jeżeli zachowamy się rozsądnie, będziemy mogli i nadal po 5½ lub 5% zaciągać pożyczki.

Thiers oblicza następnie nowe ciężary budżetu Do tych ciężarów należą procenta od 8 miliardów kosztów wojennych i wynagrodzenia wojennego i wynoszą 356 milionów; do tego przybywa 200 milionów funduszu umorzenia. Ogół ciężarów obliczony jest przeto na 556 milionów. Suma ta będzie tylko mogła być zniżoną na 436 milionów przez zmniejszenie wydatków, gdyż trzeba pomyśleć o zmniejszeniu budżetu wojny i marynarki. Dowodzi, że z łatwością nowe podatki pokryją nowe ciężary, jeden tylko z nowych podatków napotyka na opór, to jest od surowych płodów, mianowicie od przędziwa. Thiers mówi, że jego system handlowy nie będzie polegać na przywróceniu systemu zakazowego, lecz na zwiększeniu niektórych ceł. Mniema, że produkcya francuska dosięga 16 do 17 miliardów, z łatwością przeto znajdzie się 436 milionów, nieszkodząc produkcyi. Thiers mówi w końcu: położenie nasze jest względnie dobre, a nieszczęścia nasze wyjdą nam na pożytek (żywe oklaski).

Na uwagę dep. Germain w dalszym przebiegu posiedzenia rzekł Thiers, że nigdy imienia swego nie użyje na zaprowadzenie podatku od dochodu. Posiedzenie zostaje zamknięte, aby się znów toczyć dalej o godzinie 9tej.

Z Rady Państwa.

(Posiedzenie wydziału budżetowego).

Dnia 21. b. m. wydział budżetowy delegacyi cislitawskiej zajmował się budżetem spraw zagranicznych. Na tem posiedzeniu interpelował dr. Giskra rząd o polityczne położenie monarchii w ogólności, w szczególności zaś o stosunki Austryi do Rosyi. Kanclerz hr. Beust oświadczył, że stosunki Austryi z obcemi państwami mogą być nazwane bardzo dobremi, a osobliwie stosunki do cesarstwa niemieckiego są zupełnie przyjacielskie i niczem nie zamącone. Kanclerz położył dalej nacisk na to, że stosunki do Włoch, Francyi i Anglii są jak najprzyjaźniejsze, a co się tyczy Rosyi, nie zachodzi żaden powód obawiania się jakiego z tem mocarstwem zajścia, albo naruszenia stosunków. Nie jest prawdziwem doniesienie dziennikarskie, jakoby Rosya podnosiła skargi z powodu wyrabiania się wewnętrznych urządzeń w Austryi. Kanclerz nadmienił, że w ogóle nie pozwoliłby żadnemu obcemu mocarstwu robić tego rodzaju przedstawienia, a nie widzi też żadnego do nich powodu. Dalej wykazał kanclerz, że rezultata konferencyi czarnomorskiej są dla Austryi zadawalniające, a dobre stosunki z Portą, która weszła na nowy tor polityki, w żadnym razie nie zostały nadwerężone. Wreszcie oświadczył kanclerz: Austrya stosować będzie wszędzie politykę swoją według swoich interesów, i położył na to nacisk, że pomyślność i powaga Austryi zyskały tylko na niewmieszaniu się jej w wojnę. Giskra uczuł się być zaspokojonym wyjaśnieniami hr. Beusta. Na dalsze pytanie odpowiedział kanclerz, ze ministeryum spraw zagranicznych nie uczyniło zadość petycyi 22 biskupów austryackich o przywrócenie świeckiej władzy Papieża. Poczem przystąpiono do szczegółowych rozpraw nad budżetem spraw zagranicznych.

Następnie Wydział budżetowy delegacyi z Rady państwa obradował w szczegółowych rozprawach nad preliminarzem ministerstwa spraw zagranicznych. Tytuł: „Zarząd centralny“ przyjęty został według wniosku rządowego. Tytuł: „Wydatki na informacye polityczne“ wywołał żywe rozprawy. Kanclerz bronił żądanej kwoty wydatków 260,000 złr., mianowicie wskazując na agitacye stronnictw w większej części państw wielkich i na niebezpieczne rozpostarcie się stowarzyszenia „Internationale.“ Naprzeciw sprzeciwiającym się Lasserowi, Herbstowi i sprawozdawcy Van der Strass, który wnosił obcięcie z tej kwoty 60,000 złr., kanclerz hr. Beust podniósł tę okoliczność, że podwyższenie funduszu dyspozycyjnego jest skutkiem podziału takowego, który nie nastąpił za jego powodem. Wreszcie Wydział uchwalił zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy tylko 200.000 złr. Tytuł 2gi „Wydatki dyplomatyczne“ wywołał dłuższe rozprawy jedynie pod względem posad poselskich w Paryżu i Rzymie. Kanclerz hr. Beust wskazał konieczność pozostawienia posłów pierwszego rzędu (ambasadorów) w Paryżu i Rzymie, nadmienił pod względem tej ostatniej posady, iż utrzymanie nadal dyplomatycznej reprezentacyi przy dworze papiezkim przewidzianem jest w włoskiej ustawie o rękojmiach papieztwa i nie jest bynajmniej ujmą dla rządu włoskiego, przytoczył, że inne rządy pozostawiły swoich reprezentantów w Rzymie. Dalej zaś oświadczył kanclerz: Rząd obstaje przy zasadzie niewdawania się w stosunki między Włochami a Rzymem; w końcu dodał, że rząd polecił swojemu posłowi we Florencyi udać się za ministrem włoskim spraw zagranicznych, skoro ten do Rzymu się przeniesie. Obie pozycye zostały wreszcie przyjęte, lecz wykreślono 19,000 złr. dodatku do płacy posła w Paryżu. Tytuł 2gi w wydatkach zwyczajnych 933,953 złr., w nadzwyczajnych zaś 32,300 złr. przyjęty został — Następne posiedzenie Wydziału miało się odbyć tego dnia wieczór.

Korespondencye „Unii.“

Wiedeń, 21. czerwca.

co on na przyszłość robić i w jakim kierunku pod względem polityki wewnętrznej i ustroju państwa postępować zamyśla, wiedzieć niepodobna, bo jak już nie raz miałem sposobność powiedzieć, ministeryum co do swoich planów przed nikim się nie zwierza — czego mu też wcale za złe brać nie można; budować domysły na podstawie od czasu do czasu obiegających, z różnych źródeł puszczanych i często ze sobą sprzecznych wieści, byłoby pracą zbyt niewdzięczną i do niczego by nie doprowadziło; gdy zaś jawne i widoczne czynności gabinetu, są, jak dotychczas przynajmniej, nie zbyt liczne i nie wybitny mające charakter, przyznaję w pokorze ducha żem sobie jeszcze zdania stałego o nim wyrobić nie mógł Tyle tylko jest pewnem że hr. Hohenwart posiada niezaprzeczoną zręczność dyplomatyczną, czego dał świeży dowód w kwestyi budżetowej, skoro mimo wytrwale nieprzyjaźnej postawy lewicy. Izba poselska Rady państwa na wczorajszem swoim posiedzeniu, prawo finansowe na rok bieżący, w trzeciem odczytaniu, choć nie znaczną większością głosów, ale przecież uchwaliła.

A proszę uważać, że najwścieklejszy doktryner parlamentaryzmu nie mógłby zarzucić gabinetowi, że ubliża w czemkolwiek formom konstytucyjnym, bo mimo dopiero co odniesionego zwycięztwa, które niejako inwolwuje udzielenie rządowi ogólnego pełnomocnictwa w sprawach finansowych, na tem samem posiedzeniu, ministeryum postawiło wniosek tyczący się zezwolenia na pobór podatków przez miesiąc lipiec, — zapewne dla tego, że nie uważa kwestyi budżetowej za załatwioną, dopóki ona nie przejdzie przez Izbę Panów; gdy, z tej samej zasady wychodząc, Izba poselska odroczoną być na teraz nie może, będzie się mogła swobodnie zajmować bieżącemi innemi sprawami, z których najciekawszą niezawodnie — z powodu, że w ciągu nad nią prowadzonych dyskusyi, strona polityczna może być dotkniętą, — stanowić będzie powiększenie stopy pokojowej dwudziestu i pięciu pułków kawaleryi; rzecz ta stała już wczoraj na porządku dziennym zapisana, lecz na żądanie ministra obrony krajowej została odroczoną.

W obozie liberałów narobiła dosyć hałasu odpowiedź dana przez hr. Hohenwarta deputacyi, która w imieniu katolickiego kasyna Josefstadt wręczyła ministrowi prośbę o ustanowienie prawnych przepisów w celu powstrzymania przekroczeń liberalnego dziennikarstwa, a mianowicie skarcenia ustawicznie powtarzających się jego systematycznych napaści na religię i kościół, ubliżanie władzy, podszczuwanie narodowości jednych na drugich, podkopywanie prawa własności itp. liberalizmowi właściwych przymiotów. Otóż hr. Hohenwart nie tylko uznał potrzebę położenia końca tym dla powagi kościoła i państwa równie niebezpiecznych przekroczeń prasowych i słuszność żądań w petycyi wyrażonych, których wykonanie, że w bliskiej przyszłości nastąpić może dał do zrozumienia, ale i z pewnym naciskiem oświadczył, że się rząd w zapatrywaniach z deputacyą zupełnie zgadza. Ten ostatni ustęp, ma zdaniem mojem, dla tego największe znaczenie, że jak powiedziałem, deputacya przemawiała w imieniu katolickiego zgromadzenia i że ztąd wnosić może wolno, że ministeryum nie biórokratycznemi środkami, a zatem w negacyjny sposób, lecz na drodze afirmacyi zasad katolickich w obronie praw kościoła, państwa i społeczeństwa stanąć i liberalizm do milczenia zmusić i pokonać zamyśla.

Lecz jakże to pogodzić z tem co hr. Beust powiedział na wczorajszem posiedzeniu delegacyi Rady państwa? Jak tu sobie robić jakie nadzieje lepszej przyszłości po słowach p. kanclerza, kiedy trudno sobie wystawić aby mogła między zewnętrzną polityką państwa, a jego wewnętrznemi sprawami, taka sprzeczność, tak rażąca dysharmonia panować! Oto najprzód w dość długiej i oratorskiemi zwrotami i pauzami przeplatanej mowie o polityce wymienionej, p Beust z szczególnem zadowoleniem i jakby chciał się tak wielką zasługą pochwalić, wspomniał o nader serdecznych stosunkach i porozumieniu Austryi z „Włochami,“ z ubolewaniem o „trudnościach“ z jakiemi „rząd włoski“ ma do walczenia i zapewnił że w ich usunięciu Austrya szczerze pragnie mu być pomocną.

Wszystko to liberałów jeszcze nie zupełnie zadowolniło i przed zamknięciem jeneralnej dyskusyi nad wnioskami ministerstwa spraw zagranicznych, p Rechbauer uczuł potrzebę zaspokojenia siebie i swoich współwyznawców, i zapytał się p. kanclerza w jaki sposób prośba przez dwudziestu ośmiu biskupów austryackich o przywrócenie władzy świeckiej Ojca świętego do Najjaśn. Pana podana, a którą wspólne ministeryum Państwa miało sobie do odpowiedzi przekazaną, załatwioną została. Na to kategoryczne zapytanie, hr. Beust także kategorycznie odpowiedział, że ta prośba nie może ani być uwzględnioną ani mieć żadnego skutku, i że biskupi żadnej odpowiedzi dotąd nie otrzymali i że Rząd żadnej dawać im nie zamyśla.

I to takie rzeczy gada minister, który na trzy dni przed tem składał osobiście Nuncyuszowi powinszowania z okazyi dwudziestopięcio letniej rocznicy wstąpienia na tron Piusa IX.! — a nazajutrz po wyżej opisanej audyencyi mianej przez deputacyę katolickiego zgromadzenia u ministra spraw wewnętrznych. Takiemu to mężowi stanu powierzone jest kierownictwo spraw Państwa, którego ludność i najświetniejsze tradycye są przeważnie katolickie!

Miesiąc upłynął od zebrania delegacyi do spraw wspólnych i dopiero teraz rozpoczęły się właściwie ich posiedzenia; zwłokę taką przypisują po części, a może nie bez przyczyny, — a o tej możebności dawniej już wspomniałem, — porozumieniu między liberałami i centralistami przed- i zalitawskimi Co bądź przyznać trzeba, że mowa hr. Beusta jest osobliwym wstępem do rozpraw i prac delegacyi

Wrocław 22 czerwca.

(*P*) Rocznicę 25-letnią rządów Ojca świętego obchodzono u nas na Szląsku bardzo uroczyście i [illegible] powszechnie po miastach, miasteczkach i wsiach wszystkich Chlubnem a pocieszającem to bardzo świadectwem usposobienia mieszkańców naszej prowincyi, które znów dowodzi gorliwości duchowieństwa a szczególnie księcia Arcypasterza.

W naszem mieście urządzony koncert na dzień 15go jako wilię wyboru Ojca świętego, zgromadził w sali kasyna i ogrodzie tak liczną publiczność, że sala i ogród były przepełnione Zaszczycił nas obecnością swoją książę Arcybiskup, który o 7ej godzinie wieczorem przybył. Koncert rozpoczął się od chóru Mendelsona: „O wieczny wszechmocny Boże.“ Potem przemówił ks kanonik Dr. Wick. Słowa pełne namaszczenia, któremi kreślił życie Ojca św. wywołały okrzyki zapału. Odspiewano następnie hymn jubileuszowy. Stowarzyszenie czeladników przedstawiło na scenie wojowników Ojca św. układu Dra A de Waal'a W ogrodzie iluminacya, i ognie sztuczne trwające do późnej nocy zakończyły festyn

Nazajutrz, t. j. 16go celebrował książę Arcybiskup w katedrze przed południem i odprawił nabożeństwo popołudniowe przy licznem zebraniu mieszkańców wszystkich warstw.

Wieczorem iluminowano kościoły i miasto Iluminacya wypadła świetnie A mimo że tłumy ludu przeciągały po ulicach, odbyło się wszystko porządnie. Z prowincyi zaś, z miasteczek i wsi naszych otrzymuję wiadomości, jak powszechnie u nas w każdym zakątku serca katolickie dzień Jubileuszu Ojca św. uczciły nabożeństwami, festynami, słowem, każdy jak mógł i jak umiał.

Przegląd polityczny.

Francya. Mowa jen. Trochu miana na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w dniu 13. czerwca. (Ciąg dalszy).

D. 5. września koledzy moi pp. Favre i Picard wezwali mię abym powiedział co myślę o całej sprawie Odpowiedziałem, że wszelkie miasto nie podtrzymywane przez wojsko wprzód uorganizowane musi poddać się nieprzyjacielowi; że Paryż miotany namiętnościami musi tem bardziej uledz, a ponieważ wojska nie ma, podejmujemy się bohaterskiego szaleństwa. (Poruszenie). Ale to bohaterskie szaleństwo koniecznem jest dla ocalenia honoru Francyi i dania zdumionemu światu czasu do zastanowienia się nad wypadkami

Wyznaję, żem liczył, iż Ameryka przypomni sobie o towarzyszach Lafayette'a; Anglia o Inkerman, Italia o Solferino.

Była to naiwność militarna; ale była ona bardziej szanowną a przyszłość pokaże, że bardziej polityczną niż obojętność jaką okazały rządy dla nieszczęść naszych. (Bardzo dobrze!)

Przystępuję do dziejów oblężenia Paryża; przyznaję się do odpowiedzialności za nie; nie odwołuję się ani do błędów, ani do pomyłek jakie moi koledzy popełnić mogli, ja całkowicie je pokrywam.

Nie przychodzę tu bronić mej osobistości, ale bronić tego wielkiego wypadku oblężenia Paryża. Protestuję przeciw wszelkiemu innemu tłómaczeniu, ponieważ całe życie wierzyłem w Boga i przyjmuję próby jakie on mi przeznaczył na ostatnie dni życia mojego

Lubię obelgi, uważam je za konieczne dla moralności i przyjmuję je dla odrodzenia kraju mego. (Bardzo dobrze! oklaski).

Przedstawiam wam wszystkie oskarżenia:

1. Gwardya narodowa, powiedziano, swoją liczbą dostarczała ci środków do przekroczenia linii pruskich. Nie umiałeś lub nie chciałeś ich spożytkować; to albo niezdolność, lub zdrada.

2. Nie miałeś planu, działałeś na chybi trafi, z dnia na dzień

3 Linie nieprzyjacielskie nie były takiej objętości jak to powiedziałeś.

4. Handel wreszcie i przemysł Paryża przedstawiał ci takie środki, z których nie umiałeś korzystać.

Panowie, pierwszą trudnością było przekonać o możliwości oblężenia Paryża. Mówiono że okrążenie stolicy jest niemożliwem a gdyby się okazało możebnem, wówczas Paryż i piętnastu dni nie wytrzyma Ja sam myślałem tylko o sześćdziesięciu dniach oporu Nie sądziłem że utrzymawszy miasto przez cztery miesiące i pół oblężenia, stoczywszy ośm bitew i kilka potyczek oskarżać mię będą o zdradę.

Fortyfikacye Paryża uorganizowane były dla całkiem innej artyleryi i muskieteryi. Wszystko należało przerabiać. Nad Paryżem wznosiły się pagórki, które mu groziły Aby je zająć potrzebaby było stutysięcy regularnego wojska któregośmy nie mieli, potrzebaby było sześć miesięcy pracy a myśmy mieli tylko dni trzynaście.

Te prace przynoszą najwięcej zaszczytu jenerałowi który niemi kierował, a który jest tu pomiędzy nami; to jenerał Chabaud Latour. (Oklaski).

Prace te były olbrzymie, wykonywane przez sto tysięcy rąk

Powiem słów kilka o uzbrojeniu.

Metz i Strassburg to były dwa nasze składy amunicyi Straciliśmy je. W Paryżu mieliśmy tylko 200 dział marynarskich i zasłużonych marynarzy, którzy byli zaszczytem oblężenia (Bardzo dobrze!)

Mieliśmy 500 dział rozmaitych o dziesięciu wystrzałach i 2000 o stu wystrzałach. Otóż to olbrzymie wysilenie jakie uczyniła tak spotwarzona artylerya. (Oklaski.)

Przemysł paryski dostarczył nam dział innych nabijających się z tyłu i w miesiącu grudniu mieliśmy 100 dział więcej od artyleryi pruskiej. (Oklaski.)

Nie waham się powiedzieć że Paryż przedstawił wielki widok i dał wielki przykład. (Bardzo dobrze!)

Wojsko składało się z 40.000 ludzi z gwardyi narodowej, z marynarzy, z mobilów Paryża z których kilku dzielnie się odznaczyło, ale inni dawali bardzo smutne niekarności przykłady. 13ty i 14ty korpus formował się; w ogóle było dwa regimenta, 35 i 42 piechoty marynarskiej której numera chciałbym przepomnieć. We wszystkich sprawach i w tym drugiem jeszcze oblężeniu słyszeliście jej nazwę. (Oklaski.) Z tego co marynarze uczynili, sądzić możecie coby było, gdyby całe wojsko było uorganizowanem; bez niczyjej pomocy bylibyśmy sami rozstrzygnęli ten wielki militarny problemat.

Mieliśmy jeszcze żandarmów, gwardyę republikańską, wszystkich ojców rodzin którzy i teraz dali dowody swego poświęcenia.

Mieliśmy stotysięcy mobilów z prowincyi którzy przybyli z najlepszemi chęciami, ale bez przygotowania.

Musiałem ich rozproszyć po domach Paryża. Kilku z tych wybornych młodych ludzi uległo w niebezpiecznych stosunkach. W grudniu, mówię to z boleścią, 8000 tych młodych ludzi dostało choroby konstytucyjnej, która dowodziła że już przesiąkli cywilizacyą Paryża. (Poruszenie.)

Mieliśmy wolnych strzelców Niektórzy z nich spełniali swój obowiązek, inni przyzwyczaili się do grabieży. Wreszcie byli jeszcze żołnierze którzy ocaleli po klęskach naszych. Był to element demoralizacyi, który wzrastał ciągle.

Dnia 17. września kolumny pruskie przybyły razem pod Paryż:

Wystawcie sobie w tej chwili armię Mac-Mahona przybywającą przez dolinę Marny a problemat obrony narodowej był rozwiązany.

Kolumny pruskie zbliżały się ku Wersalowi przez Châtillon.

Posiadałem tylko 85,000 ludzi, potrzeba ich było 100,000 dla Paryża.

Postanowiłem z jenerałem Ducrot stoczyć bitwę. Połowa naszych młodych wojsk nie mogła ostać się w obec artyleryi pruskiej i pomimo odwagi jenerała i żołnierzy, którzy walczyli aż do nocy, utrata Châtillon zamknęła nas w murach.

Wówczas rozpoczął się peryod inny. Użytym on został na nauczanie mobilów co nam zabrało sześć tygodni i na uzbrojenie i ekwipowanie gwardyi narodowej co trwało przez trzy miesiące. Nieprzyjaciel, który miał 260 tysięcy pracowników, zbudował tę linię obrony, którą niemogliśmy sforsować, gdy jednocześnie nasze prace uczyniły Paryż niedostępnym dla Prusaków.

Prusacy ułożyli linie swoje według starej taktyki, otoczyli wszystkie drogi pniami drzew, które je uczyniły nieprzebytemi, a za niemi założyli stanowiska i baterye, które je broniły. To sprawiło, że w Buzenval zdobywszy pierwszy przedział nie mogliśmy założyć tam żadnego działa, bo natychmiast je gruchotano.

Roboty Prusaków były olbrzymie. Błogosławię Bogu, żem miał tyle stanowczości, żem się oparł namowom tych, którzy chcieli abym szedł naprzód: gdybym był poprowadził wojska za pierwszą linię, zginęłyby tam nieochybnie. Pociechą moją jest właśnie ta myśl, żem oszczędził łez tylu rodzinom. Przypomnijcie sobie wysilenia powstańców, wypadki same wykazały wam siłę obronnych pozycyi, które zakrywały Wersal.

Posiedzenie zamknięto, odraczając je do jutra t. j. na dzień 14. czerwca. (C. d. n.)

Kronika.

— **Lwów 23. czerwca**. W niedzielę, t. j. 25. czerwca odbędzie się w ogrodzie strzeleckim coroczna loterya fantowa na dochód zakładu sierot św. Teresy, połączona z zabawami i tańcami w sali strzeleckiej. Komitet zajmujący się tą loteryą uczynił to wszystko co tylko może służyć do uprzyjemnienia publiczności.

— Redakcyę tutejszego na pół moskiewskiego pisma „*Słowo*" objął jakiś p. Benedykt **Płoszczański**, o którym niesie fama, że duszą i ciałem należy do matuszki Moskwy.

— **Mianowanie.** Szef c. k. Namiestnictwa mianował kancelistę byłej dyrekcyi budowniczej Bonifacego Kowalewskiego i kwieskowanego oficyała Edwarda Czerwonkę oficyałami Namiestnictwa.

Szef ces. król. Namiestnictwa mianował kancelistę Władysława Mikiewicza sekretarzem powiatowym.

— **Obwieszczenie**. Termin wyboru członka Rady powiatowej w Nisku z grupy gmin miejskich według obwieszczenia z 3go czerwca b. r. na 24go b. m. naznaczony odracza się z powodu zaszłych przeszkód na 3. lipca b. r.

— **Ferye**. Na podstawie §. 9. rozporządzenia ministra oświecenia z 20. sierpnia 1870 niższo austryacka Rada szkolna przeznaczyła w szkołach ludowych i miejskich na ferye oprócz niedziel i świąt uroczystych także: a. poniedziałek i wtorek przy końcu zapust, b. cztery ostatnie dnie wielkiego tygodnia, c. wtorek po świętach Wielkiej nocy i zielonych świętach, d. dzień wszystkich świętych, e. święto Bożego narodzenia od 24 do 30 grudnia, f. dzień urodzin panującego monarchy, g. w każdym tygodniu jeden dzień który Rada szkolna później oznaczy.

— Szef c. k. Namiestnictwa baron Ludwik Possinger Choborski wyjechał wczorajszym rannym pociągiem do Wiednia.

— **Wypadki miejscowe**. Przedwczoraj w kamieniołomie p. Grunda za rogatką łyczakowską przy łupaniu kamieni został przez własną nieostrożność powalonym kamieniem mocno zgnieciony w piersi i ramiona wyrobnik Jan Czajka mający lat 36 żonaty ojciec 4ga dzieci. Ciężko rannego oddano do szpitalu, gdzie wczoraj życie zakończył. Wytoczono śledztwo sądowe.

Wczoraj na ulicy pańskiej najechał dorożkarz l. 228 wyrobnika Jakóba U. i skaleczył go znacznie w nogi. Dorożkarza oddano do sądu.

Wczoraj po południu spadł przy pobijaniu dachu z dwupiątrowej kamienicy pod l. 64¼ przy ulicy Św. Antoniego wyrobnik Dmytro Leniuk tak szczęsliwie iż się tylko lekko skaleczył.

Przedwczoraj z powodu jubileuszu papiezkiego illuminowano kościoly OO. Karmelitów, Sióstr miłosiernych i OO. Dominikanów.

— **Z Rady miejskiej**. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej odbywały się dalsze wybory do rozmaitych komisyi, między innemi do rady administracyjnej fundacyi hr. Skarbka. Część jedna radnych z panem prezydentem na czele, życzyła sobie, aby trzech dotychczasowych delegatów jedynie zatwierdzić. Wniosek ten upadł. Wtedy zaproponowano, ażeby dawniejszych wybrać przez aklamacyę. Dr. Wolski zarzucił, że to przeciw statutowi i regulaminowi, przepisującym wybory wszelkie odbywać kartkami P. prezydent poddał jednak pod głosowanie wniosek. Dopiero gdy upadł, przystąpiono do głosowania. Nikt z dawniejszych nie otrzymał większości głosów, a na innych kandydatów głosy się rozstrzeliły; przystąpiono wtedy do drugiego głosowania. Wyszedł z urny: dr. Wolski 29 gł., dr Hoffmann Kornel 27 gł., Wieczyński 27 gł.; tyle wynosiła większość absolutna na 53 głosujących. Przed głosowaniem zapadła była uchwała, iż dwaj najwięcej głosów mający będą delegatami, a dwaj najmniej zastępcami. Chociaż 4ty nie był jeszcze obrany, chciano zaraz losem oznaczyć, kto z dwóch po 27 głosów mających będzie delegatem, a kto zastępcą. Wszczęła się dyskusya. Opierano się wyznaczaniu losem. Żądano pierwej głosowania na czwartego; wtedy będzie można oznaczyć, którzy mają najwięcej głosów. Wniosek ten upadł (22 głosów było za, 22 przeciw). Upadł także wniosek, aby na czwartego przedsiębrać ściślejszy wybór między mającymi po wybranych najwięcej głosów, a uchwalono głosować z całej Rady. Utrzymał się zaś wniosek, aby losem wybrać delegata z pomiędzy dwóch wybranych równą ilością głosów.

Los padł na p. Hofmana. Przy trzeciem głosowaniu wybrany został 30 głosami dr. Czerkawski i został na zastępcę przeznaczony.

— **Z pod góry zamkowej.** Według rozporządzeń Arcypasterza wskazane były na uroczystość 25-letniego papieztwa Ojca św. dwa dni t. j. 17 i 18. czerwca, stosownie jak gdzie dogodniej tę uroczystość urządzić.

W cichem ustroniu Lwowa pod górą zamkową jest kościółek św. Kazimierza. Tam zamieszkały dwie rodziny św. Wincentego a Paulo, gdzie wychowują sieroty, a z tym zakładem graniczy szpital obsługiwany przez córki św. Wincentego. Otóż i tam obchodzono uroczystość kochanego i świętego więźnia Watykanu. Obchodzono nie samą illuminacyą i Mszą św. uroczyście odprawioną, lecz wszystko połączono, co tylko mogło się przyłożyć do skuteczności modlitwy i ofiar. Dnia 16. czyniono do tego przygotowania przez Sakrament Pokuty św., a 17. czerwca wszystkie sieroty zostające pod opieką Sióstr miłosierdzia razem ze Siostrami i wszyscy chorzy obu obrządków z całą służbą szpitalną przyjmowali Komunię najśw. na intencyę Ojca św. Serca wierzące rozumieją dobrze co to za wielka ofiara wzniosła się do Nieba w modlitwie dziatek niewinnych i z łoża chorobą złożonych!

Podobne nabożeństwo odbyło się w więzieniu **Brygidek** dnia 18. czerwca z innego względu godne uwagi.

O godzinie 8mej rano kościół więzienia napełnił się już ludem. Rozpoczął to nabożeństwo ks. obrządku ruskiego odczytaniem listu swojego metropolity z krótką nauką o celu nabożeństwa. Zaraz bezpośrednio rozpoczęło się nabożeństwo łacińskiego obrządku, a więźniowie przy spiewie na 4 głosy z muzyką, bardzo dokładnie wykonali Mszę Firera. Po Credo i kazaniu w języku polskim wyszedł ze Mszą cichą ks. ruski do bocznego ołtarza Matki Boskiej.

Podczas obu Mszy św. razem jednocześnie rozdawano Komunię najśw. dosyć znacznej liczbie więźniów, przygotowanych do tego przez spowiedź dnia poprzedzającego w sobotę i w niedzielę rano przed nabożeństwem.

Przez cały czas modłów za Ojca św. po mszy łacińskiej, asystował w ubraniu kościelnem ksiądz ruski. Kiedy zaś ksiądz łaciński skończył modły, pierwej nim schowano najśw. Sakrament, rozpoczęto spiewy ruskie za Ojca św. W końcu zaś ksiądz ruski obrócony twarzą do ludu uroczyście zawołał: „Naszemu powszechnego kościoła Biskupowi, Papieżowi rzymskiemu Piusowi IX. niechaj Bóg dać raczy: „Mnohaja lita!" i natychmiast chór spiewaków z muzyką na wezwanie odpowiedział. To wezwanie powtórzono trzykrotnie, a podczas spiewu po raz trzeci, ksiądz łaciński pobłogosławił lud najśw. Sakramentem.

Patrząc na te objawy pokuty i modlitwy, tak w kościołach publicznych jak w zaciszach klasztornych, w szpitalach i więzieniach, miło jest podzielić się z resztą braci katolikami niepłonną nadzieją bliskiego tryumfu kościoła. Wiele dusz pobożnych słyszy już z głębi serca rozlegający się głos Proroka Izajasza: „Podnieś się, podnieś się, powstań Jeruzalem któraś piła z ręki Pańskiej kielich gniewu Jego: aż do dna kielicha uspienia napiłaś się i wypiłaś aż do drożdży. To mówi panujący twój Pan a Bóg twój, który będzie walczył za lud swój: Oto wziąłem z ręki twej kielich uspienia, a dam go w rękę tych, którzy cię poniżyli Ja, ja sam pocieszę was: ktożeś ty abyś się miał bać człowieka śmiertelnego, albo syna człowieczego który jako trawa uwiędnie". Fiat!

— **„Czas"** donosi, że Jego Excellencya minister wyznań i oświaty udzielił reskryptem z dnia 6. czerwca L. 9,239 subwencyę 500 złr. na odnowienie wielkiego ołtarza w kościele Panny Maryi w Krakowie. Subwencya ta wypłaconą będzie komitetowi kościelnemu.

— **Kraków** 22. czerwca: Wczoraj obchodzono w tutejszych kościołach rocznicę 25tą koronacyi Papieża Piusa IX. Wieczorem wiele kościołów było przybranych w przezrocza i lampy. Na ciemnym horyzoncie odbijały wspanialej zdala niż z bliska wieże kościołów P. Maryi na Piasku (Karmelitów), Ś. Floryana na Kleparzu i Bożego Ciała na Kazimierzu. W innych kościołach oświetlono fronty i ich wnętrza, oraz przystrojono odpowiedniemi do dnia tego pamiątkowego przezroczami i napisami. Na kościele Ś. Jana był nowy transparent pędzla p. Izydora Jabłońskiego przedstawiający Ojca Śgo w stroju pontyfikalnym, mającego w ręku krzyż papieski i klucze, nad nim trzymają aniołowie promienistą obręcz, po nad którą unosi się gołębica. U stóp wieńce hołdu z napisami czterech części świata, a w głębi dworzanin trzymający godła władzy. Na kościele dominikańskim było przezrocze z postacyą Papieża błogosławiącego, a w oknach kaplicy Różańcowej przezrocza z napisami. Również znajdowały się przezrocza u Dominikanek na Gródku, u Szarytek na Kleparzu, których cały klasztór oświetlony był różnobarwnie, a kościół Jezuitów przy ulicy Kopernika na Wesołej cały jaśniał różnobarwnem światłem i pięknemi przezroczami oraz napisami wewnątrz i zewnątrz. Oświetlenie tego kościoła było bardzo wspaniałe i z wielkim gustem urządzone. Przechodniom przyświecały z dala promienie, nie wiemy czy światła Drumonda, czy płonącego drutu magnezyowego. Podobnyż ogień palił się na kościele Ś. Trójcy. Kościół Ś. Floryana kolorowemi lampami był przybrany. Oprócz tego oświetlone były klasztory Franciszkanów, Ś. Józefa, Misyonarzy, Felicyanek, Bożego Miłosierdzia; Szarytek. Piękna pogoda sprzyjała tej iluminacyi, która sprowadziła niezmierne tłumy widzów, do późna w noc krążące. Mimo, że nie zamierzano wczoraj iluminować mieszkań prywatnych, wszelako wiele domów i domków przedmieściowych, osobliwie na Kleparzu i na Piasku jaśniało iluminacyą. (*Czas*)

— (A. T.) **Tuchów** dnia 21. czerwca. (*Kor. Unii.*) Ciche, spokojne miasteczko Tuchów w obwodzie tarnowskim, przeraziło się ogromnie dnia 19 marca. — Około godziny 8mej uderzył piorun w kopułę na wieży kościelnej; — wieża się zapaliła — zdawało się, że przy braku wszelkich narzędzi do gaszenia ognia potrzebnych, cały kościół, a zarazem i całe miasteczko stanie się pastwą płomieni. —

Trudno opisać ten strach i przerażenie poczciwych mieszkańców, kiedy zobaczyli kapłana wynoszącego Sanctissimum z kościoła. — Istny sądny dzień. — Gdyby nie przytomność wielka miejscowego burmistrza i ogromna odwaga kilku mieszczan, byłoby dzisiaj ze staroświeckich drewnianych domków, prócz garści popiołu nic nie pozostało. — Przytomności rzeczywiście trzeba było wielkiej, aby w chwili tak krytycznej — zwalczyć zabobon: „że ognia pioru nowego nikt ugasić nie potrafi — przynajmniej wodą; — jedynie kozie mleko może być pomocnem" — i zachęcić do obrony. —

Odwagi rzeczywiście trzeba było niezmiernej, aby wdrapać się na palącą się wieżę, po spruchniałych po części belkach i tarcicach. — Jedno fałszywe stąpienie — śmierć najpewniejsza. — A jednak znalazło się czterech, rzeczywiście odważnych godnych aby publicznie nazwiska ich wymienić. — Tymi są: Alojzy Migatulski, Sebastyan Klimkiewicz, Franciszek Rudnicki, i 18letni młodzian Ignacy Borawski. Nie mogę nie wspomnieć i o miejscowej c. k. żandarmeryi, która w tej chwili znajdowała się na miejscu niebezpieczeństwa, i wzorowo utrzymywała porządek; — szczególnie zasługuje na wspomnienie żandarm Jakób Dedak, który także pomiędzy wyżej wspomnionemi znajdował się na wieży. — Cześć wam wszyscy, zacni, odważni mężowie.

W dniu pamiątkowym dla świata chrześciańskiego, kiedy wszyscy prawi Chrześcianie cieszyli się 25 letnią rocznicą panowania Ojca św. — nie pozostało i miasteczko Tuchów w tyle, ale objawiło swą radość zaraz przy wschodzie słońca salwami z moździerzy, a wieczór rzęsistą illuminacyą i znowu strzelaniem.

W niedzielę zaś, to jest 18. odprawiło się nabożeństwo tak uroczyste, na jakie tylko zdobyć się mógł ubogi kościół parafialny.

— **Z Wielkopolski**. **Śrem** 20. czerwca. (*Kor. Unii*). — Dnia 18. czerwca w dniu powszechnej radości dla serc katolickich z powodu jubileuszu papiezkiego, miasto nasze objawiło w szczególniejszy sposób gorącą swą miłość ku drogiemu naszemu, a srodze uciśnionemu Ojcu św. — Przypadała na ten dzień także uroczystość państwowa z powodu szczęśliwie przywróconego pokoju; ale tu mimo woli nawet przyćmiła ją zupełnie uroczystość kościelna.

Ulice ozdobione gęsto wieńcami, kwiatami, gerlandami, wizerunkami Piusa IX., obrazami Świętych i t. p. jaśniały przez cały dzień w szacie godowej. Niczem jednak ta zewnętrzna okazałość w porównaniu do gorącości serc pobożnego ludu, z jaką dzień ten uroczysty święcił w Przybytku Bożym. Przez kilka dni garnął się lud tłumnie do spowiedzi, aby w dzień jubileuszu przyjąć wspólnie na intencyę Ojca św. Komunię św. Około 1000 osób przyjęło ją w tym dniu w trzech kościołach tutejszych, a liczba ta byłaby nierównie większą, gdyby księża mogli byli podołać pracy w konfesyonałach, obleganych przez ogromne tłumy; wielka też liczba osób docisnąć się do nich nie mogła, i z żalem bez spowiedzi i komunii dzień ten przepędzić musiała.

Po uroczystych nieszporach wyszła wspaniała procesya z parafialnego kościoła pod przewodnictwem znanego z gorliwości swej kapłańskiej miejscowego proboszcza wiel. ks. Meutzla, i udała się do kościółka OO. Jezuitów, od miasta nieco odległego. Była to jedna z tych okazałych procesyj, jakich mało miasto nasze zapamiętać zdoła, i nie wiedzieć co bardziej podziwiać, czy ogrom ludności biorącej w niej udział, czy wzorowy porządek, z jakim się odbyła. Aby dać o niej pewne wyobrażenie, dość powiedzieć, że gdy osoby na przodzie idące dochodziły już do kościółka, ostatek ludu jeszcze się prawie w mieście znajdował. Strzelcy miastowi tworzyli szpaler i przestrzegali porządku. Muzyka z Poznania sprowadzona wtórowała religijnym śpiewom ludu, co nadało tymże uroczysty charakter. O. Baudys miał przed kościółkiem na przyrządzonej umyślnie na ten cel trybunie, odpowiednie do wielkiej chwili kazanie; poczem odbyły się suplikacye i dano błogosławieństwo. Wieczorem wszystkie domy i kościoły były oświetlone jak można było najlepiej. Szczególnie pięknie oświetlony i przyozdobiony był kościółek i przyległy klasztor OO. Jezuitów, przed któremi całe podwórze licznie zebrany lud do późna w nocy zalegał. Przyczyniły się bardzo do świetności wieczora z nadzwyczajną biegłością puszczane sztuczne ognie w różnych kształtach i figurach, co nadzwyczajnie zajęło i zadowoliło licznych widzów.

Dzień ten uroczysty pamiętnym będzie na długi czas u naszego ludu, który jak z gruntu jest katolicki tak największą cześć i miłość żywi w sercach swoich dla wspólnego Ojca swego i namiestnika Bożego na ziemi. Ale bo też on dzięki Bogu nie czyta jeszcze *Dziennika Poznańskiego* et consortes.

— **Obecny stan austryackiej i pruskiej generalicyi**. Obecnie posiada Austrya 1 marszałka polowego 10 jenerałów jazdy, 55 feldmarszałków poruczników, i 111 jenerał-majorów, przeto 177 jenerałów, z których 2 przydzielonych jest do domów inwalidów a 3 do zakładów wychowawczych. Prusy posiadają 2 marszałków polowych, 46 jenerałów w randze jenerałów jazdy, 55 feldmarszałków poruczników i 109 jenerał majorów. Dodawszy do tego jeneralicyę armii saskiej, a zwłaszcza 1 jenerała jazdy, 6 jenerał-poruczników i 8 jenerał-majorów, przedstawi nam się jeneralicya północno-niemieckiego Związku w sposób następujący: 2 marszałków polowych, 47 jenerałów w randze jenerałów jazdy, 61 jenerał poruczników i 117 jenerał-majorów; w całości o 50 głów wyżej niżli w Austryi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **O kolei lwowsko-stryjsko-skolskiej i stryjsko-stanisławowskiej** piszą z Wiednia:

Ustawa już jest sankcyonowana i warunki koncesyi ułożone. Zwłoka zaś dalsza z tąd pochodzi, że nie ma detajlicznie wyrobionych planów przestrzeni Stryj-Stanisławów; a na przestrzeni Stryj-Beskid plany zweryfikowane wykazały dziwne rzeczy. Niwelacya była tak przeprowadzoną, że na granicy okazała się różnica o 138 metrów, i tunel musiałby znacznie wyżej przyjść, chociaż już najwyższe spadki są t. j. 1: 40. Teraz więc rząd sam robi niwelacyę i szczegółowe plany tej przestrzeni, tak aby mogły służyć przedsiębiorcy do budowy. I to jest teraz na ukończeniu. Rzecz szła z tego powodu tak powoli, że biuro techniczne jest tak liche i słabe, że nie ma komu robić, i minister mając już do 6000 mil kolei projektowanych i uchwalonych do weryfikowania, musi nowe biuro organizować.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia. Wydział delegacyi austryackiej obradował d. 22. b. m. nad resztą budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Przemawiał minister Lonyay, który upraszał, aby jak najrychlej wziąść pod obrady budżet ministerstwa wojny, gdyż delegacya węgierska wykończy w krótce obrady nad całym budżetem. Na to odezwał się **Demel**, że referenci budżetu wojny wygotowali już wstępne swe prace, niechaj minister Lonyay zgłosi się do austryackiego ministra skarbu, aby tenże udzielił rychło wydziałom potrzebnych wyjaśnień. Wydział postanowił dopiero wtedy następne posiedzenie, gdy austr. minister skarbu oświadczy się z gotowością udzielenia wyjaśnień żądanych.

Z Wiednia donoszą, że w skutek doniesień zagranicznych dzienników o wojskowych ruchach Rosyi na granicach Austryi, ks. Gorczaków bez żądania wyjaśnień zawiadomił hr. Choteka, posła austr. przy dworze petersburgskim, że doniesienia te są bezzasadne, że Rosya pragnie utrzymania dobrych stosunków z Austryą i przekonaną jest o takich samych dobrych chęciach Austryi. Hr. Chotek doniósł o tem natychmiast do Wiednia.

Univers pod d. 22. czerwca donosi, że rząd austryacki stanowczo się zdecydował „uczynić co tylko będzie w jego mocy, aby przeszkodzić przeniesieniu stolicy króla włoskiego z Florencyi do Rzymu". Baron Kübek, poseł austryacki na dworze włoskim otrzymać miał polecenie pozostania wraz z całym personalem poselstwa we Florencyi. W razie, gdyby nagłe sprawy tego wymagały br. Kübek nie zmieniając miejsca pobytu będzie mógł pospieszyć do Rzymu, lecz tylko na czas krótki."

Odpowiedzialność za powyższą wiadomość zostawiamy dziennikowi *Univers*, nie ręcząc przytem — ażali wiadomość tę zaczerpnął z źródła należycie poinformowanego i niezawodnego, o czem wątpić należy w obec oświadczenia hr. Beusta danego w delegacyach wspólnych tej treści, iż polecił posłowi austryackiemu udać się wraz z dworem włoskim do Rzymu.

Oesterr. Corr. pisze co następuje o jen. Gablensie, któremu jak wiadomo polecono smutną misyę reprezentowania Austryi przy tryumfalnym pochodzie wojsk niemieckich: Jen. Gablenz powrócił d. 20. wieczorem z Berlina, i dziś rano miał audyencyę u cesarza, któremu doręczył własnoręczną odpowiedź cesarza Wilhelma.

Jen. Gablenz zaszczyconym został przez cesarza niemieckiego wielkim krzyżem orła czerwonego z brylantami.

Z Pragi telegrafują, że czeskie stowarzyszenia zamierzały wyprawić d. 21. b. m. wielkie demonstracye na Białej górze. Policya przeszkodziła temu —

Z Pesztu donoszą, że dnia 21. b. m. przyjętą została dymisya Gorovego, a w miejsce jego mianowany Ludwik Tisza.

Z Berlina 22. marca. Przy powrocie z uroczystości pułków pomorskich wyskoczyły z szyn cztery wagony pomiędzy Rakwitz a Zuhwtan (?). Kilkadziesiąt osób jest rannych i zabitych.

Cesarz udaje się w pierwszych dniach lipca do kąpiel w Ems.

Z Wersalu 22 czerwca. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w środę, przyjęto wniosek rozdzielenia jednej części ziemi w Algierze między tych Alzatczyków, którzy będą się chcieli tutaj przesiedlić.

Times donosi, że domy Rotschylda i Baringa otwierają subskrypcyę na francuską pożyczkę w kwocie 80 mil. funtów szterlingów. Porozumiewają się w tym celu z Paryżem, Londynem, Wiedniem, Berlinem i Frankfurtem.

Z Florencyi 22. czerwca. Minister spraw wewnętrznych rozrządził rozwiązanie „międzynarodowych" stowarzyszeń we Florencyi.

Telegramy „Unii."

Wiedeń 23. czerwca. Dziennik *Vaterland* donosi pod zastrzeżeniem, że prawdopodobnie dr. Rieger otrzyma niebawem nominacyę na ministra bez teki.

Wersal 22. czerwca. Subskrybcya na pożyczkę francuską zacznie się z dniem 26. czerwca w Paryżu, Londynie, Wiedniu, Berlinie i Frankfurcie.

Ks. Aumale z synem swoim ks. de Guise powrócił dziś z Anglii do Wersalu.

Monachium 22. czerwca. Pochód wojsk tryumfalny naznaczony na 15. sierpnia. Kryzys ministeryalna panuje jeszcze. Po zwołaniu dopiero sejmu nastąpią zapewne zmiany w ministeryum.

Berlin 22. czerwca. Wieść, jakoby jen. feldmarszałek Moltke zamierzał jechać do Anglii, jest fałszywą.

Agram 22. czerwca. Sejm krajowy kroacki odroczony do września.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 22. czerwca 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 121.25 Akcye kredyt. węg. 110.00 Anglo-austr. 248.75. Akcye Karola Ludw. 250.25. Kolej siedmiogrodzka 173.50. Kolej południowa 176.00. Kolej Alf. 176.75 Kolej państwowa 223.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 173.50 Napoleondor 9.85. Kolej wsch. 164.25. Kolej północna 228.75. Kolej Rudolfa 162.75. Kolej węg. wschodnia 85.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 75.25. Losy z 1864 roku 126.80. Usposobienie: stałe.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m 42 rano.
„ „ 8 „ 7 wiec.
„ „ 3 „ 30 rano.

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.

„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 11 wieczór.
„ „ 8 wieczór.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.

Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu czerwcu 1871.

Dnia	Barometer		Millimeter		Stopień ciepła wedle Celsiusa				Ciśnienie pary millimetr.				Wilgoć powietrza w %				Stan nieba 0—10				Wiatru kierunek i siła			Ozonometer 0—10				Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga
	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	7h	2h	9h	M.	
20	728 00	729 51	729·88	729·13	17·5	20·5	15·4	17·80	12 07	10·04	9 79	10·63	82	56	78	72 0	9	6	5	6·7	S 2	S 3	S 1	8	7	6	7 0	6 97

Lwów, z Izby handlowej dnia 22 czerwca.	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	250 00	251 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	173 25	174 25
Banku hip. g. z wpł. 50%	129 50	131 00
krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 zlr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84 75	85 25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75 60	76 15
Banku hipot. galic. 6%	89 60	90 00
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90 50	91 50
III. Obligi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galic.	75 00	75 50
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 83
Dukat cesarski	5 80	5 86
Napoleondor	9 77	9 84
Półimperyał rosyjski	09 98	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 95
» papierowy »	1 63	1 64
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 83
Srebro	121 50	123 00
Wiedeń dnia 20. czerwca.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	59 55	59 65
„ „ „ srebrem	69 20	69 30
pożyczka ost. z r. 1839	283 00	289 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	94 50	95 00
„ „ „ 1860	100 10	100 30
„ „ „ 1864	126 50	126 75
„ podatk. „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	124 50	125 50
Oblig. indemniz galic	75 00	75 40
„ „ bukow.	73 50	74 00
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	245 00	245 50
Centralny bank	64 00	65 50
Kredytowy zakład	290 00	290 20
Franko-Austryackie	121 50	121 75
Galicyjskie dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	136 00	136 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	779 00	779 00
Vereinsbank	106 50	107 50
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr.	83 00	83 20
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	37 00	37 25
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	177 00	177 50
Karola Ludwika	250 25	250 50
Północna Ferdynanda	2287 00	2290 00
Franciszka Józefa	204 75	204 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow Jassy	173 75	174 25
Rudolfa	162 50	163 00
Siedmiogrodzka	172 75	173 25
Staatsbahn	425 00	425 50
Południowa	178 75	179 25
Tramway wied	223 25	223 75
Łupkowska	162 50	163 00
Węgierska północna	164 25	164 75
„ wschodnia	85 25	85 75
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	89 50	90 00
Bank włościański galicyjski	90 50	91 00
Tow. kred ziem. gal 4%	76 00	76 00
„ „ „ 5%	84 25	84 25
Bank nar austr. 5% m. k.	96 90	97 10
Bank nar austr 5% w. a	92 30	92 50
Bodencredit w srebrze 3%	106 25	106 50
Bodencredit w. a 5%	86 80	87 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d. prc. srebr)		
Alföldzka kolej	88 90	89 10
Ferdynanda północna	105 00	105 50
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 25
„ „ z r 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern -Jas. z r. 1867	90 50	91 25
„ „ „ z III. em	84 50	84 80
Rudolfa	91 60	91 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 00	89 20
Południowej kolei	110 60	110 90
Państwowej kolei (10% podat. prc. srebr.)	138 50	139 50
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa (10% podat., prct. w. a.)	102 00	103 00
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	173 75	174 25
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	28 00	30 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz	21 50	22 50
„ hr. Waldstein	22 00	24 00
„ ks. Klary	38 00	39 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	91 15	91 25
Paryż 100 frank.	48 60	48 70
Londyn 10 ft. szterl.	123 95	124 05
Frankfurt 100 zł oł w p. N	103 35	103 40

OGŁOSZENIA.

Wydawca, Ks. Otton Hołyński. W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.